



Dietrich
von
Hildebrand

KOŃ
TROJAŃSKI
W
MIEŚCIE
BOGA

FRONDA

KOŃ
TROJAŃSKI
W MIEŚCIE
BOGA

W SERII

FIDES & RATIO

DOTYCHCZAS UKAZAŁY SIĘ:

G. K. Chesterton, ORTODOKSJA

G. K. Chesterton, WIEKUISTY CZŁOWIEK

G. K. Chesterton, HERETYCY

Jacques Maritain, TRZEJ REFORMATORZY

Ronald A. Knox, UKRYTY STRUMIEŃ

Jacques Maritain, NAUKA I MĄDROŚĆ

Jean Daniélou, ANIOŁOWIE I ICH MISJA

G.K. Chesterton, OBRONA ŚWIATA - WYBÓR PUBLICYSTYKI

Dietrich von Hildebrand, KOŃ TROJAŃSKI W MIEŚCIE BOGA

Dietrich von Hildebrand, SPUSTOSZONA WINNICA

Karl Adam, JEZUS CHRYSTUS

W PRZYGOTOWANIU:

G.K. Chesterton, OBRONA CZŁOWIEKA - WYBÓR PUBLICYSTYKI

Dietrich
von
Hildebrand
KOŃ
TROJAŃSKI
W MIEŚCIE
BOGA

przełożył
JERZY WOĆIAŁ

WARSZAWA - ZABKI
2006

[Kup książkę](#)

Podstawa wydania polskiego: *Trojan Horse in the City of God. The Catholic Crisis Explained*, wyd. II, Sophia Institute Press, Manchester, USA, 1993

Redakcja:

ALEKSANDER KOPIŃSKI

Korekta (II wydanie):

MAŁGORZATA TERLIKOWSKA

Projekt okładki i opracowanie typograficzne:

JAN ZIELIŃSKI

Łamanie:

IWONA ZIELIŃSKA

ISBN 83-60335-90-7

ISBN 83-7031-532-1

Wydawcy:

FRONDA PL SP. Z O. O.

ul. Olbrachta 94

01-102 Warszawa

fronda@fronda.pl

www.frona.pl

APOSTOLICUM

ul. Wilcza 8

05-091 Ząbki

info@apostolicum.pl

www.apostolicum.pl

Druk:

Drukarnia Wydawnictwa APOSTOLICUM

tel. (022) 771 52 00

WYDANIE II

*Miłość bowiem nakazuje
ostrzegać zawsze głośno przed wilkiem,
gdziekolwiek wdziera się on między owce.*

Św. Franciszek Salezy, *Filotea*¹

¹ Św. Franciszek Salezy, *Filotea, czyli droga do życia pobożnego*, przeł. ks. H. Libiński TJ, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 1985, s. 213.

WSTĘP

Szaleństwo władzy, wedle definicji Barbary Tuchman z jej książki pod tym właśnie tytułem, jest to *uprawianie polityki sprzecznej z korzyścią własną*¹. Odwołując się do archetypicznego obrazu konia trojańskiego, autorka obarcza odpowiedzialnością światowe rządy (włącznie z taką władzą kościelną, jakiej przykładu dostarczali papieże okresu Renesansu) za zrzeczenie się władzy na rzecz tych, którzy chcieliby społeczeństwo – cywilne lub kościelne – zniszczyć od wewnątrz.

Zwięzłe uwagi ojca Henri de Lubaca (motto pierwszej części niniejszej książki) – napisane znacznie wcześniej niż książka Tuchman – wyrażają obawę dalej idącą: Kościołowi grozi, że rzeknie się on władzy na rzecz przeciwników, których sam do siebie zaprosił.

Rzecz jasna, podstaw dla tego lęku de Lubac nie znajduje bynajmniej w jakimkolwiek dokumencie II Soboru

¹ Barbara Wertheim Tuchman, *Szaleństwo władzy: od Troi do Wietnamu*, przeł. Maria Janina i Andrzej Michejdowie, Książnica / Wyd. Poznańskie, Katowice 1992, s. 17.

Watykańskiego. Przeciwnie, mówi on o świadomych próbach ustanowienia *Kościola posoborowego*, to znaczy – *nowego Kościoła*. Nie dopuścimy się niesprawiedliwości, mówiąc, że próby te, wystąpiwszy pod maską właściwych interpretacji Soboru, w istocie wyzyskały Sobór, podobnie jak koń trojański, który będąc pozornie darem od bogini Ateny, w rzeczywistości ukrywał w sobie ateńskich żołnierzy, gotowych zniszczyć Troję.

Dietrich von Hildebrand, o ile dobrze rozumiem sens tytułu *Koń trojański w Mieście Boga*, alarmuje przeciwko tym samym wypaczeniom, przed którymi ostrzegał Henri de Lubac. W rzeczy samej, pierwsza część *Konia trojańskiego* nosi tytuł *Odnowa prawdziwa i odnowa fałszywa*, a rozpoczyna ją właśnie pochwała Ojców soborowych i uznanie *wielkości II Soboru Watykańskiego*. Jednakże, stwierdza autor, wiele współczesnych prac poświęconych Soborowi daje powody do smutku i poważnego niepokoju. *Z jednej strony* – pisze von Hildebrand – *stwierdzamy tam obecność prawdziwego ducha Chrystusa, autentyczny głos Kościoła; spotykamy teksty, które zarówno w formie, jak i w treści oddychają wspaniałą atmosferą tego, co nadprzyrodzone. Z drugiej strony, natrafiamy na przygnębiającą sekularyzację, zupełne zagubienie „sensus supranaturalis” (poczucia tego, co nadprzyrodzone), grzęzawisko bezładu.*

Mój egzemplarz książki von Hildebranda *Koń trojański w Mieście Boga* stanowi poprawione wydanie z 1967 roku. Oficjalne dokumenty Soboru – w liczbie szesnastu – zostały opublikowane w roku 1965. Wolno postawić pytanie, czy krytyka wypaczonych interpretacji oraz inwazji sekularyzmu

na Kościół – celna, być może, w odniesieniu do pierwszych lat niepokoju, jakie nastąpiły po Soborze – zachowuje aktualność w roku 1993. Otóż sądzę, że dziś jest ona równie trafna, zwłaszcza że w roku 1967 wiele ostrzeżeń von Hildebranda niestety zignorowano i ośmieszono.

Sam wciąż przypominam wszystkim, którzy chcą słuchać, że zaledwie mniejszość katolików zna rzeczywiste dokumenty II Soboru Watykańskiego. Obawiam się, że ten sam brak wiedzy charakteryzuje wielu spośród tych, którzy mówią gładko o *duchu* Soboru, z pogardą niemal odprawiając tych, którzy wskazują, co Ojcowie Soboru rzeczywiście *powiedzieli*. Tak jest – dwadzieścia osiem lat po opublikowaniu dokumentów!

Oprócz utrzymującej się ignorancji, gdy chodzi o dokumenty Soboru (która dostatecznie uzasadnia potrzebę wznowienia książki von Hildebranda), mamy do czynienia z utrzymującą się siłą dążności sekularystycznych. To właśnie te dążności piętnuje von Hildebrand najmocniej i najbardziej konsekwentnie. We wtargnięciu sekularyzmu w życie Kościoła widzi on analogię inwazji Ateńczyków na Troję. Píše: *Co prawda, sekularyzacja jest złem przede wszystkim z tego powodu, że oznacza odstępstwo od Chrystusa, i właśnie dlatego zwalczamy ją na każdej stronicy tej książki*. Dodaje następnie uwagę, którą każdy, kto – jak ja – uczestniczy w zmaganiach toczonych przez dzisiejszy ruch ekumeniczny, bez wątpienia uzna za wyraz głębokiej intuicji: *sekularyzacja stoi na przeszkodzie prawdziwemu i autentycznemu ekumenizmowi*.

Mam nadzieję, że *Koń trojański w Mieście Boga* w obecnym wznowieniu zdobędzie wielu nowych czytelników. Mam również nadzieję, że zwrócą oni szczególną uwagę na przytoczone przez Dietricha von Hildebranda słowa kardynała Newmana o Kościele: *Utrzymuje On, że jeżeli nie może, w sposób sobie właściwy, przysparzać dobra duszom, próżne są wszelkie Jego działania*. Cytat ten znajduje się w epilogu do *Konia trojańskiego*, stanowiąc syntezę podstawowego orędzia, jakie wyraża cała książka – orędzia, które dziś jest tak pilnie potrzebne.

John kardynał O'Connor
Nowy York, 1993



Pragnę wyrazić wielką i głęboką wdzięczność mojemu drogiemu przyjacielowi, Williamowi Fitzpatrickowi z Uniwersytetu w Rutgers, który z niesłychaną hojnością poświęcał swój czas i talent, aby pomóc mi w wydaniu tego rękopisu.

Pragnę również podziękować mojej ukochanej żonie, stałej mojej współpracownicy, bez której pomocy książka ta nie zostałaby nigdy napisana.

Dietrich von Hildebrand
New Rochelle, 1967

OD AUTORA

Jeśli weźmiemy pod uwagę niektóre z tych rzeczy, jakie Kierkegaard ma do powiedzenia na temat wiary, na temat fundamentalnej postawy religijnej, i jeśli sięgniemy następnie po liczne, wydane w ostatnich latach, prace zarówno księży katolickich, jak i katolików świeckich, nie uwolnimy się od wrażenia, że autorzy ci nie tylko utracili poczucie wiary katolickiej, lecz także nie rozumieją już samej istoty religii opartej na Bożym objawieniu. Trudno doprawdy nie zapytać, czy ci tak zwani *postępowi katolicy* mieli kiedykolwiek prawdziwe doświadczenie religijne, czy przeżyli kiedykolwiek elementarną konfrontację z absolutnym Panem: bojaźń i drżenie wobec nieskończenia świętego Boga i błogie spotkanie z Chrystusem, epifanią Boga. Czy stać ich na zrozumienie słów Pascala z jego *Pamiętki*:

*Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba,
a nie filozofów i uczonych.*

Pewność. Pewność. Uczucie. Radość. Pokój.

Bóg Jezusa Chrystusa.

Deum meum et Deum vestrum.

Zapomnienie świata i wszystkiego oprócz BOGA.

*Ten tylko Go znajdzie, kto pójdzie drogą wskazaną
w Ewangelii.*

Wielkość duszy ludzkiej.

*Ojciec Sprawiedliwy, świat Cię nie poznał, ale ja Cię
poznałem.*

Radość, radość, radość, trzy radości.

Rozłączyłem się z Nim.

Dereliquerunt me fontem aquae vivae.

Boże mój, czyżbyś mię miał opuścić?

Obym nie został z Nim rozłączony na wieki!

*A to jest życie wieczne, aby poznali Ciebie,
jedyne Boga prawdziwego i Tego, któregoś posłał,
Jezusa Chrystusa.*

Jezusa Chrystusa.

Jezusa Chrystusa.

*Rozłączyłem się z Nim, odstąpiłem Go, wyparłem
się, ukrzyżowałem.*

*Obym nigdy nie został z nim rozłączony! Ten
tylko Go zachowa, kto idzie drogą wskazaną
w Ewangelii.*

Wyrzeczenie zupełne i błogie.

*Zupełne poddanie Jezusowi Chrystusowi i memu
przewodnikowi. Wieczysta radość za jeden dzień
udręki na ziemi.*

*Non obliviscar sermones tuos. Amen.*¹

Niniejsza książka jest zaadresowana do tych, którzy wciąż jeszcze zdają sobie sprawę z metafizycznej sytuacji człowieka, którzy nie poddali się praniu mózgów przez świeckie slogany, którzy nadal pragną Boga i nadal uświadamiają sobie potrzebę zbawienia. Jest ona zaadresowana do tych, którzy nie ogłuchli jeszcze na głos Chrystusa wśród hałaśliwego handlu tanimi i powierzchownymi formułami, którzy nie dali się oczarować rzekomym *dojrzywaniem człowieka nowoczesnego*, których nie ogarnął niepokój związany ze współczesnym *kryzysem okresu dojrzywania*. Autor pragnie przemówić do tych, w których nie zaginęło poczucie głębi i wielkości, którzy wciąż jeszcze potrafią dostrzec przepaść, jaka dzieli Platona od Russella, Szekspira od Brechta, Newmana od Robinsona.

Jesteśmy przekonani, że znakomita większość katolików nie popadła jeszcze w sloganową gmatwaninę, że nie unosi się pychą opartą na typowym złudzeniu, iż człowiek osiągnął wiek dojrzały. Jesteśmy ponadto przekonani, że wielu będących poza

¹ Blaise Pascal, *Pamiętka*, [w:] tegoż, *Rozprawy i listy*, przeł. Tadeusz Żeleński-Boy oraz Mieczysław Tazbir, I.W. PAX, Warszawa 1962, s. 77-78.

Kościółem dochowuje wierności prawdziwemu realizmowi, gdy chodzi o sytuację metafizyczną człowieka – realizmowi, który można znaleźć również w *Fedonie* i *Fajdrosie* Platona. Mam tu na myśli świadomość tajemniczego pęknięcia natury ludzkiej, świadomość tego, iż człowiek jest *tylko trzciną, najwątliwszą w przyrodzie*², a zarazem panem stworzenia. Jest to realizm, który nie pomija wewnętrznego konfliktu w człowieku, lecz rozumie to, że człowiek potrzebuje zbawienia.

Na tym tle spróbujemy rzucić pewne światło na pojęciowy beżład, odstępstwa oraz jawną utratę wiary wśród tych, którzy wszem i wobec ogłaszają się za prawdziwych interpretatorów Soboru. Na tle prawdziwego realizmu, na tle samego rdzenia religii, na tle Dobrej Nowiny, spróbujemy zbadać wszelkie te straszne błędy, jakie propagują obecnie tak zwani progresiści.

Niechaj Bóg udzieli nam łaski, aby Chrystus – Bóg-Człowiek – na nowo oświecił nasze umysły, a serca nasze upoił niewysłowioną swoją świętością. Niechaj Bóg udzieli katolikom łaski ponownego doświadczenia tego, o czym mówi prefacja w Mszy w dniu uroczystości Narodzenia Pańskiego: *Albowiem przez tajemnicę Wcielonego Słowa zajaśniał oczom naszej duszy nowy blask Twojej światłości; abyśmy poznając Boga w widzialnej postaci, zostali przezeń porwani do umiłowania rzeczy niewidzialnych*³.

² Tegoż, *Myśli*, przeł. Tadeusz Żeleński-Boy, I.W. PAX, Warszawa 1989, s. 140.

³ Obrzędy Mszy Świętej wyjęte z Mszału Rzymskiego dla diecezji polskich, Pallotinum, Poznań 1993, s. 17.

Jeśli niniejsza książka w najskromniejszy choćby sposób przyczyni się do rozproszenia dławiącej mgły sekularyzacji oraz do otwarcia oczu dusz na chwałę Chrystusa i prawdziwą jedność z Kościołem, będę to poczytywał za największy, niezasłużony dar od Boga:

*Nie gardź Twym ludem, o wszechmogący Boże,
gdy woła w utrapieniu, lecz wspomóż go
łaskawie w ucisku dla chwały Twójego imienia,
przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.*

